

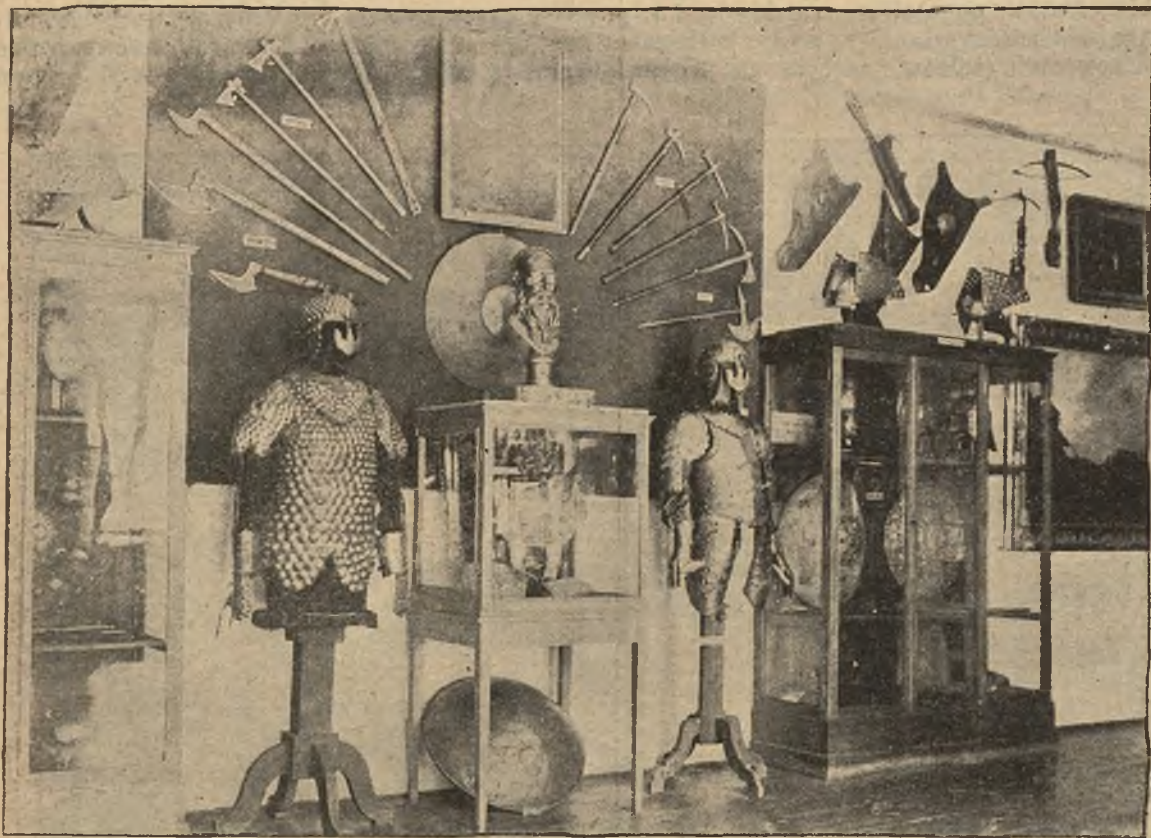
sztuczki, stosowane umiejętnie podczas głosowania. W gorszym położeniu znalazła się część zachodnia, silniej przez Niemców skolonizowana, gdzie ponadto na wynik plebiscytu wpłynęło rozmieszczenie tamże większych miast i ośrodków przemysłowych, zgrupowaną w nich znaczną liczbą żywołu niemieckiego.

w tej właśnie, straconej dla nas części Górnego Śląska, garść następujących uwag:

„W najbliższych dniach obejmie Polska przyznana jej część Górnego Śląska. Wypada przeto pomyśleć i o tych obecnie straconych powiatach, które obsadzą oddziały niemieckiej Reichswehry. Taką pla-

podziw tym ludziom, którzy mimo brutalnego terroru szosstruplerów i bandyckich bojówek Orgeschu, mimo niezliczone trudności i niebezpieczeństwa, wytrwali na z góry straconej placówce do chwili, w której ich wódz i wielki chywatel Wojciech Korfanty po plebiscycie im ją rozkazał opuścić.

Po aresztowanym w styczniu 1921 r. p. Ludwiku Koniecznym za udział w 2-gim powstaniu, kierownictwo objął uwierzytelniony przy kontrolorze koalicyjnym młody akademik, p. Juliusz d'Erdt, którego radą i czynem wspierali dzielni współpracownicy w osobach polskiego doradcy technicznego przy komisji międzyaliantkiej p. Ernesta Deponte, zastępcy



Otwarcie „Museum Wojska” w Warszawie: Zbrojownia z mauzoleum Stefana Czarnieckiego.

Na tym obszarze straciłmy wiele placówek, które przyznane zostały Niemcom, a ich polską ludność czeka los „mniejszości narodowych”, zostających wprawdzie pod opieką traktatu wersalskiego, lecz z góry przygotowaną na dalszy okres ciemnienia i wynaradawiania. Niemcy dali dotąd dosyć dowodów, jak szanują postanowienia traktatu, który podpisali, ale tylko dlatego, iż wówczas nie było innego wyjścia, a dziś tego serdecznie żalują.

Z tego powodu nadsyła nam nasz korespondent (J. d'E.), jeden z wybitnych działaczy narodowych

cówką, najbardziej na zachód eksponowaną, był przede wszystkim powiat głubczycki w 98 proc. skolonizowany przez Niemców, w południowej części z pewnym odsetkiem ludności, mówiącej narzeczem morawskim. Na szali głosowania wraz z przeszło 100 000 głosów emigranckich zaważyły w liczbie około 60 tysięcy głosy tego, nie należącego ani historycznie (Czechy!), ani etnograficznie do Górnego Śląska powiatu, odrywając od polskiej macierzy przy podziale Zabrze, Gliwice, Racibórz i Bytom. Mimo to, a może właśnie tem bardziej należy się szczerzy



Stracona placówka: Polski komisarz plebiscytowy na powiat głubczycki, p. Juliusz d'Erdt.

kierownika p. Olszewskiego, a zwłaszcza niestrudzonego sekretarza, kasyera i wywiadowcy p. Józefa Kabuta, znanego pochylnie działacza narodowego z Westfalii. Kontrolerem powiatu był lojalny poli-



Stracona placówka: Członkowie Polskiego Komitetu Plebiscytowego na powiat głubczycki (Górny Śląsk) z kierownikiem p. Juliuszem d'Erdtem (1), Janem Olszewskim (2), Józefem Kabutem (3) i Ernestem Deponte (4) na czele. Fot. „Helios” Racibórz.